

GAZETA USTRONSKA

Dni Ustronia

Dożynki '92

Miss Wakacji

Giną ryby!

Nr 17(61)/92

20 sierpnia—2 września

1500 zł

NAJWAŻNIEJSZY BYŁ GOSPODARZ

Rozmowa ze Stanisławem Wantulą — organizatorem dożynek w Ustroniu w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Kiedy zorganizowano pierwsze dożynki w Ustroniu przed wojną? Dokładnie nie pamiętam, ale było to chyba w latach 1925-27. Zorganizował je Polski Związek Młodzieży Ewangelickiej w Ustroniu, w którym zrzeszeni byli ludzie do 30 roku życia. Celem było zarobienie podczas dożynek pieniędzy na budowę Prażakówki. Początkowo była to impreza bardzo skromna, z czasem jednak rozrosła się do okazałych rozmiarów.

Skąd młodzi ludzie czerpali wzory przy organizacji?

Nie potrzebne były wzory. Robiliśmy wszystko z własnej inicjatywy, własnymi pomysłami. Przed dożynkami odbyło się zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył Karol Sztwiertnia. Tam rozdzielano wszystkie prace. Jadące w korowodzie wozy urządzali sami rolnicy i każdy starał się mieć najładniejszy wóz.

Jak wyglądał korowód dożynkowy?

Początkowy był to mały pochód. W kolejnych latach stawał się coraz większy. Najważniejszy w korowodzie był zrobiony z owsa snop prowadzony przez dwie panny. Jako pierwsi kosiarze szły dzieci — dziewczynka i chłopczyk, za nimi przodownica z dwiema koleżankami niosła wieniec dożynkowy. Cztery wozy przedstawiały pory roku: wiosnę — bocian, ziele, kwiecie; lato — żniwa, siano, młócenie cepami; wiosnę — zbiór owoców; zima — szkubanie pierza. Wozy te to były platformy 2 na 4 metry wypożyczone z fabryki, młyna i od gospodarzy. Jechały także inne wozy: Pszczelarzy, gdzie specjalny ul ze szkła zrobił Sitek, tak, że było widać pracę pszczół. Wóz warzywny Kowali z Nierodzimia na którym był zbudowany cały dom z warzyw — ściany z buraczków, a dach z marchewki. Był wóz piekarniczy, myśliwski, kominiarski, a w późniejszych latach także Kuźnia miała swój wóz. W korowodzie brała udział banderia konna, a Jurczok pędził kyrdel owiec.

W jakich strojach szli uczestnicy korowodu?

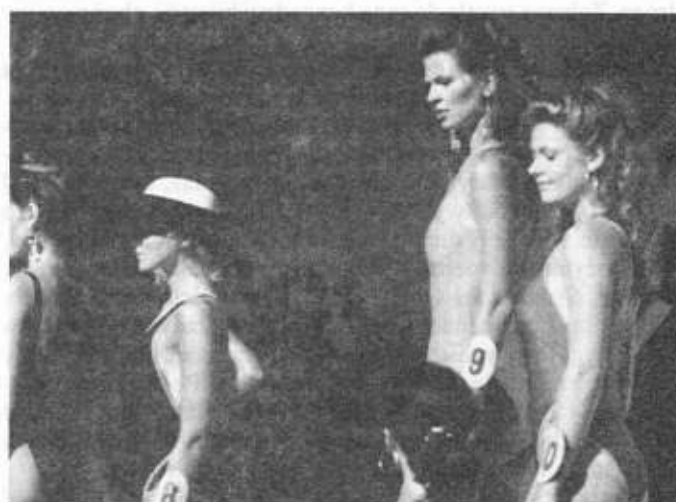
Kobiety w śląskim stroju. W latach trzydziestych stworzyliśmy męski strój ustronski. Było to granatowe ubranie, biała koszula z dużym kołnierzem tzw. panama, granatowa kamizelka, kabot zawieszony przez ramię na kręconym sznurze, spodnie granatowe ze sznurem, guziki ozdobne i kapelusze. Ozdobne sznury były w kolorze czerwonym.

Którędy przechodził korowód?

Rozpoczynał się na granicy Ustronia i Hermanic u gospodarza Drozda, a następnie przez cały Ustroń, nad stawem zawracaliśmy w lewo i koło hotelu „Kuracyjnego” z powrotem w stronę Rynku, gdzie skręciliśmy do Parku Kościuszki.

Jak wyglądał obrzęd dożynkowy?

W parku gospodarze mieli zbudowany domek z desek. Kiedy korowód doszedł do parku, wychodzili z tego domku gospodarze (dokończenie na str. 2)



Letnie gracie w amfiteatrze

Fot. W. Suchta

Roztomily Jyndrysie!

Downo żech już do Was nie pisała, ale jak żech przeczytała w „Ustronskiej”, jako sie straszecznie staracie, że ni macie o co strajkować i że Wóm sie strajk nie udol, musiałach do Was napisać i kapke Was pocieszyć.

Nie narzykejcie, Jyndrysie. Choć żeście nimogli wymyślić, o co by tu strajkować, to jednak ze dwa razy lostatnio Was w „Ustronskiej” nie było. Jużech sie zaczynała starać, że isto kiersi chce w „Ustronskiej” przeprowadzić „dejyndryszacyje”. Nô bo wyście, Jyndrysie, skoro to Wasze drzistani podpisujecie jyny „Jyndrys”, tóż se móg kiersi pomyśleć, że gdo wy, czy nimocie kansik jakij swoj teczki.

Jeszcze też roz żeście spóminali w Ustronskiej jakigosi Franza Jozefa z Austrii, tóż se naprowde móg kiersi pomyśleć na Was, że byście chcieli, coby zaś Najjaśniejszy Cysarz u nas rzóndził. Mogóm Wóm teraz narobić skuli tego Łostudy, że nie chcecie, coby u nas była demokracja. Nô bo jakby Najjaśniejszy Cysarz rzóndził to by było trzeja gymbe dzierzeń i żodyn by tam ni miał nic do móndrowania. Tóż mówim Wóm Jyndrysie, żech była strasznie rada, jak żech uwidziała, że zaś se drzistocie w Ustronskiej, bo żech pomyślala, że isto im to sznupani we waszych papiórach nic nie dalo i nic na Was nie naszli. Myślim też Jyndrysie, że jakby jeszcze jaki móndrok chciol Wóm w papiórach kopać, to byście se mu dali rade. Dyć Wy też, Jyndrysie, moeka wyście i to taki wieca, coby nikierzy byli radzi, żeby żodyn o tym nie wiedziol. Tuż myślim, że Wóm dajom spokój i nie bydom do Was żgali.

Nie wiym, Jyndrysie, czy żeście sóm radzi, że Hanka, a nie Zuzka do Was napisała. Może Zuzka sie naprowde rychtuje na dożynki, a może też je inszo przyczyna, że nie pisze. Wyście, że teraz lostatnio gazdowie i gaździnki straszecznie radzi strajkujóm, tóż może Zuzka też chce zastrajkować, jyny nie wiym, jako sie tego chycić. Móglibyście sie przespacyrować na Zowodzi, odwiydzic jóm i podziwać sie, czy ji nie trzeba pumóc kosy na sztorc nabić albo jakiego szumnego transparyntu strajkowego wypisać. Na pewno Zuzka Wóm potym za te pumoc szumnie w „Ustronskiej” podziynkuje, a łod jeji wzdychanio ze zachwyty aspón sie kapke wiatru narobi i hycia przez to zelżejóm.

Hanka z Manhattanu

Najważniejszy był gospodarz

(dokończenie ze str. 1)

podarze. Przodownica miała do nich krótkie przemówienie, a następnie odpowiadał jej gospodarz. Jeżeli dobrze pamiętam pierwszym gospodarzem był Ludwik Lipowczan. Potem młodzież śpiewała „Przynosimy plon w gospodarza dom” i przodownica wręczała wieniec gospodarzowi, który brał butelkę warzonki i częstował żniwiarzy. Gospodyni częstowała kołaczami. Wszystko to kupowali oni za własne pieniądze. Po poczęstunku zaczynała grać orkiestra. Gospodarz tańczył z przodownicą, a gospodyni z przodownikiem, po czym tańczyli już wszyscy. Młodzież śpiewała różne piosenki np. „Modra chmurczka na niebie”. Przygrywały dwie orkiestry które musieliśmy zapłacić, a orkiestra wojskowa, którą zamawialiśmy była dość droga. Zabawa trwała do rana bez żadnej bijatyki, choć wszyscy sobie popili.

Wspomniał pan, że dożynki zorganizowaliście by zarobić na budowę Prażakówki. Jak duże były wasze zyski?

Cały czas prowadziliśmy bardzo skrupulatnie wszystkie rachunki. Mieliliśmy dom gospodarzy do którego sprowadzono warzonkę i inne towary. Kto coś brał na sprzedaż, to podpisywał kwit i po dożynkach wyliczało się wszystko dokładnie i wpłacało pieniądze. Mieliliśmy duże obroty i zarabialiśmy masę pieniędzy. Gdy dożynki się rozrosły przyjeżdżali do nas ludzie z Wisły, Brennej, Skoczowa i Golezowa. Specjalnością dożynek była miodunka. Ludzie innej wódki nie pili — każdy chciał miodunki. Przygotowywaliśmy ją kilka dni wcześniej. Były też budy z piwem, lemoniadą, parówkami, kołaczami. Początkowo wszystkie budy były prowizoryczne. Z biegiem lat, z zarobionych pieniędzy zbudowaliśmy porządne budy, które po dożynkach się składało i czekały w parku do następnego roku.

Czy władze miasta uczestniczyły w dożynkach?

Władze miasta nie miały z tym nic do roboty. Przychodzili ale nikt ich nie honorował. Jeżeli znali się z gospodarzem, to on ich zapraszał do swojego domku na warzonkę. Przyjeżdżał nawet starosta i bawił się jak każdy obywatel. Gospodarz poczęstował go w swoim domku, ale specjalnie nikt się nim nie zajmował. Tak samo ksiądz. Usiadł na chwilę ze znajomymi rolnikami, zjadł parówkę i porozmawiał. Najważniejszy na dożynkach był gospodarz.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

„Dzieci Królewskie”

We wtorek, 4 sierpnia br., kaplica Zboru „Betel” w Ustroniu rozbrzmiewała śpiewem w egzotycznym, koreańskim języku. To dzieci i młodzież z misyjnej grupy „King’s Kids” (Dzieci Królewskie). Młodzi ludzie reprezentowali różne zbory zielonoświątkowe i charyzmatyczne z Seulu i Korei Południowej. Oprócz pieśni grupa wykonywała scenki pantomimiczne, przekazując w ten sposób ewangeliczne treści.

Licząca 135 dzieci i młodzieży w wieku od 7-18 lat grupa przebywała w Ustroniu od 31.7.-4.8.92 r. Część z nich było zakwaterowanych także w Cieszyńcu. Oprócz Ustronia występowali w wiślańskiej muszli koncertowej w ramach odbywającego się tam w tym czasie Tygodnia Kultury

Chrześcijańskiej, a także na rynku w Cieszyńcu.

„King’s Kids to duży zespół dzieci i młodzieży z różnych narodowości, dzielący się w razie potrzeby na mniejsze grupy, które podróżując po świecie dzielą się poselstwem ewangelicznym w ramach Chrześcijańskiej Misji Młodzieżowej. Także polskie dzieci mają udział w tym przedsięwzięciu.

Goszcząca obecnie w Polsce grupa przed przyjazdem do naszego kraju występowała w Barcelonie podczas olimpiady. W Polsce gościli 3 tygodnie.

Wyjeżdżając z Ustronia, młodzi Koreańczycy pozostawili miłe wspomnienia i ... adresy w celu kontynuowania zawartych podczas tego pobytu przyjaźni. jot-ef

W poprzednich numerach GU omówiliśmy wyniki ankiety dotyczące Urzędu Miejskiego i Rady Miejskiej. Obecnie zapoznamy państwa z ocenami wyrażonymi w ankiecie na temat naszej gazety.

GAZETA W ANKIECIE

Zdecydowana większość osób (około 80%) respondentów to nasi stali czytelnicy. Nie mają oni też problemów z nabyciem GU. Lekturę naszego pisma 29% rozpoczyna od wywiadu, 21% od kroniki miejskiej, 17% od tekstu gwarowego, 12% od rubryki „Ustroń wczoraj i dziś”. Najrzadziej czytanie GU rozpoczynane jest od reklam. Odpowiedzi na kolejne dwa pytania przedstawimy w tabelkach:

Jak Pan(i) ocenia poziom GU	
Wysoki	11%
Raczej wysoki	15%
Średni	57%
Raczej niski	15%
Niski	2%

Czy Pan(i) zdaniem poziom GU	
Rośnie	32%
Jest stały	47%
Obniża się	7%
trudno ocenić	14%

W sumie przeważają oceny średnie z niewielkim odchyleniem w kierunku dobrych. Jeżeli zaś chodzi o poszczególne rubryki to najwyżej oceniono „Ustroń wczoraj i dziś”, tekst gwarowy i wywiad. Najniżej krzyżówkę i reklamy. Najwięcej ocen maksymalnych otrzymał Jyndrys i jego korespondentki, najwięcej minimalnych „Straż Miejska”. Strona trzecia na której publikujemy kronikę jest najbardziej kontrowersyjna — przeważają oceny skrajne (najniższe lub najwyższe).

Wiele interesujących propozycji pojawiło się w pytaniu ostatnim: **Jakie problemy powinna poruszać GU? Co Pana (i) zdaniem należałoby zmienić?** Najczęściej respondenci proponują by skuteczniej ingerować w pracę UM i „krytykować — jeżeli pracownicy na to zasługują”, „Spełniać rolę kontrolną wobec władz miasta”. Równie często proponuje się więcej artykułów o „życiu codziennym mieszkańców Ustronia”. Zbyt rzadko pojawia się też, zdaniem wielu respondentów, problematyka historyczna, w szczególności dotycząca przeszłości miasta i ludzi zasłużonych. Część respondentów uważa, że w GU powinni wypowiadać się radni „co zrobili dla dobra Ustronia lub danej dzielnicy”. Wytknięto nam również brak rozrywki i satyry, co lapidarnie wyraził jeden z respondentów następująco: „Więcej humoru a mniej jadu”. Pożądaną zmianą, podkreślaną przez respondentów, byłoby także zwiększenie objętości GU lub uczynienie z niej tygodnika.

Choć wyrażane opinie przez respondentów często są sprzeczne (np. „więcej wywiadów” i „mniej wywiadów”), to w przyszłości będziemy się starali tak redagować Gazetę Ustronską, by znalazły w niej swe odbicie wszystkie sugestie czytelników.

Wojśław Suchta



Letnie portretowanie

Fot. W. Suchta

KRONIKA MIEJSKA

W dniu 10.08 odbyło się w Lipowcu wyjazdowe posiedzenie Zarządu Miejskiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Zapoznano się ze stanem robót budowanego w czynie społecznym, przy wsparciu finansowym władz miasta, Domu Strażaka. Omówiono również stan zagrożenia pożarowego na terenie miasta oraz przygotowanie poszczególnych jednostek do akcji ratowniczych.

☆ ★ ☆

Na stanowisko naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury i Rekreacji Urzędu Miejskiego, Zarząd Miasta powołał panią Danutę Koenig, dotychczasową dyrektorkę Ośrodka Pracy Pozaszkolnej.

☆ ★ ☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

1 sierpnia 1992 r.

Joanna Łupieżowiec, Cisownica i **Franciszek Szulec**, Ustroń
8 sierpnia 1992 r.

Jolanta Chrapek, Ustroń i **Janusz Pyka**, Skoczów

☆ ★ ☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Franciszek Kojma, lat 90, ul. Gen. Sikorskiego 7
Pelagia Zagórska, lat 85, ul. Graniczna

☆ ★ ☆

Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy AK w Ustroniu zawiadamia, że w dniu 30 sierpnia o godz. 9.00 zostanie odprawiona przez księdza Jana Piszczana msza święta w kaplicy Szpitala Uzdrowskiego na Zawodziu w intencji poległych żołnierzy WP w Bitwie Warszawskiej i w Powstaniu Warszawskim.

☆ ★ ☆

Zmarły 29.VI.92 r. w wieku 83 lat Stanisław Iwanek był jednym z Polaków wyznaczonych do rozstrzelania w dniu 9.II.1944 w Ustroniu, który dzięki wcześniejszemu wyjściu do pracy w Trzcinie ocalał.

Ci, którzy od nas odeszli:

Emilia Wantulok, lat 94, Os. Manhatan 5/49
Zuzanna Jakubiec, lat 83, ul. Bernadka 26
Bogusław Balcar, lat 29, ul. Długa 73
Helena Kocyan, lat 91, ul. Solidarności 7
Jan Troszok, lat 76, ul. Lipowa 40

GOTOWOŚĆ STRAŻAKÓW

Dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Ustroniu, aspirant Jan Szczuka, informuje nas, że od godzin rannych 11 sierpnia został wprowadzony na terenie całego kraju najwyższy stopień gotowości operacyjnej jednostek Straży Pożarnej.

W lipcu zanotowano w Ustroniu dwa pożary, a do połowy sierpnia już trzy. Wszystkie sierpniowe pożary to podpalenia trawy przez nieznane osoby. Przykładem mo-

że być pożar trawy na Równicy 10 sierpnia. Tylko dzięki szybkiej interwencji pracowników schroniska i pracowników leśnych nie doszło do groźnego pożaru lasu.

Ostatnio ustrońscy strażacy brali udział w akcji gaszenia lasów płonących w okolicy Olkusza. Tam również przyczyną było prawdopodobnie wypalanie traw.

Dlatego raz jeszcze należy przypomnieć o bezwzględnym zakazie wypalania traw i słomy po zbiorze zboża.

KRONIKA POLICYJNA

4/5.08.92 r.

W nocy włamano się do kiosku z piwem przy restauracji „Parkowa”. Skradziono słodycze i papierosy na kwotę 400 000 zł na szkodę PT „Czantoria”.

5.08.92 r.

O godz. 21.00 wypadek na ul. Bładnickiej. Nieletni mieszkaniec Bładnic kierując motocyklem WSK doprowadził do zderzenia z rowerzystą, który doznał złamania obojczyka.

6.08.92 r.

Na ul. Długiej zanotowano nagły zgon trzydziestoletniego mieszkańca Ustronia. Wykluczono działanie osób trzecich.

7/8.08.92 r.

W nocy dokonano włamania do sklepu RTV przy ul. 3 Maja. W wyniku podjętych czynności przez KP Ustroń na blokadzie drogowej w Skoczowie został zatrzymany Fiat 125 z rzeczami pochodzącymi z kradzieży. Całość skradzionego sprzętu wartości 11,5 mln zł odzyskano.

8.08.92 r.

O godz. 9.00 na ul. 3 Maja w Polanie doszło do kolizji Fiata 125 KR 8587 i Fiata 126 KBY 9346. Kolegium orzeknie o winie.

8.08.92 r.

O godz. 17.00 kierujący Oplem mieszkaniec Jaworzynki, jadąc ul. Katowicką, wymusił pierwszeństwo przejazdu na prawidłowo jadącym ul. Cieszyńską Fiacie 125. Nałożono mandat karny.

STRAŻ MIEJSKA

31.07 — ukarano właściciela kiosku „Pamiątki Galanteria” w Jaszowcu za sprzedaż piwa puszkowego bez zezwolenia.

31.07 — za sprzedaż czapek i kapeluszy na ul. Nadrzecznej ukarano mandatem mieszkankę Cieszyńska.

2.08 — nałożono mandat karny na właściciela bufetu „Kolyba” na Czantorii za sprzedaż piwa puszkowego bez zezwolenia.

4.08 — mieszkaniec Manhatanu odmówił zastosowania się do upomnień Straży i postanowił nie płacić mandatu za nieprawidłowe parkowanie. Dodajmy, że była to

już jego czwarta wpadka. Sprawą opornego samochodziarza zajmie się kolegium.

6.08 — wykonawcę wykopu na ul. Wybickiego zobowiązano, po interwencji mieszkańców, do zaasfaltowania dziury w drodze i uporządkowania terenu.

12.08 — za palenie śmieci ukarano mandatem właściciela sklepu rybnego na osiedlu Manhatan.

12.08 — aby złapać większą ilość pstrągów za jednym razem bez większego wysiłku, pewien mieszkaniec Obłazca zamykał służę przepuszczającą wodę z Wisły do Młynówki na Obłazcu. Z podejrzanym przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą.

KŁOPOTY Z WODĄ

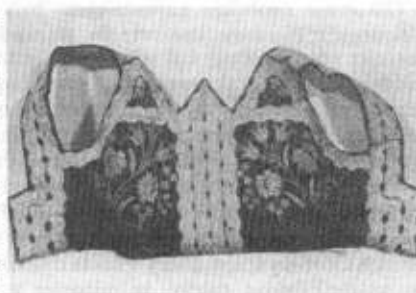
Jak informuje nas dyrektor Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Jan Kubień, zapasy wody w zbiorniku w Czarnym są wystarczające i w sierpniu nie przewiduje się żadnych ograniczeń w poborze wody. Inna sytuacja panuje w Lipowcu, gdzie wyszło lokalne ujęcie wody. Dowozi się tam beczkowozami ok. 50 m³ wody dziennie. Zaznacza się również spadek wydajności Stacji Uzdarniania Wody w Jaszowcu i dalej trwająca susza może spowodować konieczność wprowadzenia ograniczeń dla odbiorców z Jaszowca.

Ze zbiorów Muzeum

Prezentowany dziś żywotek został zakupiony przez Muzeum w 1982 r. od Heleny Czudek, córki Pawła Czudka, długoletniego działacza spółdzielczego w Ustroniu.

Żywotek to aksamitny gorset sukni cieszyńskiej. Część przednia żywotka zdobiona hockami zwana była pasem. Tył nieco szerszy zakończony był u góry szczytkiem. Po obu stronach szczytka są szelki zwane opleckami lub naramiączkami, które łączą się z przodu pasem. Prezentowany tu żywotek pochodzi z sukni ślubnej z przełomu XIX i XX w. i jest pięknie haftowany złotą nicią.

A może równie piękne żywotki i całe suknie cieszyńskie pokażą mieszkanki Ustronia podczas zbliżających się dożynek?



BY NIE OSŁABŁY KONTAKTY

W Ustroniu przebywał ostatnio na wczasach pan Paul Ratay, kierujący w Neukirchen Vluyn Stowarzyszeniem Współpracy z Miastami Partnerskimi. Poprosiliśmy go o krótką rozmowę.

Jak ocenia pan partnerstwo naszych miast?

Partnerstwo to ma dopiero roczną historię. Formalnie zostało zatwierdzone w zeszłym roku w lipcu. Na zebraniu założycielskim było 34 mieszkańców NV. Obecnie jest 125 członków Towarzystwa. Mielśmy do tej pory wiele kontaktów np. szkół, malarzy, chórów, sportowców, przedstawicieli rencistów, również kontakty kościelne. W sierpniu zapowiada się przyjazd naszej grupy muzycznej do Ustronia, która ma wystąpić w amfiteatrze. Przyjechać ma również grupa taneczna, malarze mają wystawić wspólnie z panem Heczko. Kontakty istnieją między ustronińskimi ekologami i naszymi Zielonymi. W 1993 roku planujemy międzynarodowy obóz pod namiotami w którym ma wziąć udział 25 dzieci z Ustronia. Weszliśmy także w kontakt z domem pomocy w Ustroniu i bardzo chętnie będziemy im pomagać.

Jak partnerstwo jest oceniane przez przeciętnego mieszkańca NV?

Wielu ludzi uważa, że jest rzeczą ważną, że jesteśmy w kontakcie z miastem Wschodniej Europy, z byłego komunistycznego państwa. Początkowo mówiono, że Ustron jest zbyt odległy, by wymiana partnerska miała rację bytu. Aby być w zgodzie z prawdą powiem, że nadal są ludzie mówiący, że Polacy zabrali nam część kraju, a my z nimi współpracujemy. Naszym zdaniem jest usuwać te uprzedzenia, oddalać je. Dlatego właśnie trzeba rozwijać wszechstronne kontakty by takiemu myśleniu się przeciwstawić. Nie może to być tylko wymiana między władzami miast, między politykami, ale między mieszkańcami.

W Ustroniu powstało Towarzystwo Kontaktów Zagranicznych. Co pan poradziłby jego działaczom? Na co powinni położyć szczególny nacisk?

Trzeba wybrać przede wszystkim władze i mieć jak najwięcej członków, którzy muszą się opodatkować. My w naszym Towarzystwie płacimy jedną markę miesięcznie. Jeżeli ktoś jest

zdecydowany na działanie w takiej grupie to powinien wносить więcej niż tą drobną opłatę, np. mógłby przyjąć kogoś z Neukirchen Vluyn. Poza tym uważam, że przynajmniej raz w roku zarządy naszych towarzystw powinny się spotkać i zastanowić nad tym co należy zrobić, zaplanować działania na dłuższy okres czasu.

Co należy zrobić by kontakty między mieszkańcami były intensywne i dawały jak najwięcej?

Jestem realistą i patrzę na to spokojnie. Są spotkania młodzieży, sportowców, artystów itp. i należy dbać przede wszystkim by one nie osłabły. Istotną rzeczą jest to, że ludzie jeżdżą do siebie nawzajem, że piszą do siebie, ale najważniejsze są kontakty młodych.

Czego życzyłby pan sobie w przyszłości po partnerstwie naszych miast?

W 1993 jak wspominałem będzie międzynarodowy obóz. Na razie jest to 25 dzieci i mam nadzieję, że liczba ta będzie rosła. Zaprosiliśmy chór „Czantoria” wraz z „Małą Czantorią”. Mam nadzieję, że przy okazji takich wymian kulturalnych, sportowych nawiąza się trwałe kontakty, już między poszczególnymi mieszkańcami.

Co najbardziej przeszkadza w partnerstwie?

Bardzo utrudniony jest kontakt telefoniczny między naszymi miastami. Po prostu trudno się do was dodzwonić. Korzystamy z telefaksu, lecz nie zawsze to odnosi pożądaną skuteczną. Jest to chyba największa przeszkoda w pełniejszych kontaktach, w szybkim porozumiewaniu się, dogrywaniu pewnych spraw.

Jak ocenia pan Ustron jako miasto do którego mieszkańcy NV mogliby przyjechać wypocząć?

Bardzo podoba mi się krajobraz, położenie waszej miejscowości. W stosunku do innych rejonów Polski jest tu bardzo pięknie i zachęcająco. Miasto ma dużo zieleni. Dodać należy, że ustroniacy są bardzo uprzejmi. W sklepach chętnie tłumaczą, pomagają porozumieć się, a jeżeli ktoś nie wie jak gdzieś dojść — nawet podprowadzają. Ustron ma też wyraźne wady. Są to wyboiste, dziurawe drogi, niektóre niepomalowane, wyglądające niezbyt zachęcająco domy.

Rozmawiał: WS

PODKREŚLANO PARTNERSTWO

Na przełomie czerwca i lipca w Neukirchen-Vluyn przebywała „Mała Czantoria”, działająca od dwóch lat przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Ustroniu. O podzielenie się wrażeniami z pobytu poprosiliśmy, prowadzącego zespół pana Mariana Żyłę.

Wyjazd „Małej Czantorii” do Neukirchen-Vluyn w zasadzie planowany był jako prywatny i dopiero na miejscu okazało się, że przez naszych gospodarzy traktowany jest bardzo poważnie. Z kraju wyruszyliśmy czterema prywatnymi samochodami z opóźnieniem spowodowanym egzaminami wstępnymi na uczelnię muzyczną Magdy Hudzieczek. Mimo to czekano na nas do północy kiedy to dotarliśmy na miejsce. Jak już wspominałem traktowano nasz pobyt bardzo oficjalnie. Wszyscy członkowie zespołu otrzymali po przybyciu harmonogram pobytu wydrukowany po polsku z którego mogliśmy się zorientować co nas czeka w kolejnych dniach. Byliśmy między innymi na wycieczce rowerowej, w ZOO, dużo zwiedzaliśmy. Praktycznie wszystkie dni wypełnione mieliśmy przygotowanym programem.

Dla mnie osobiście najważniejsze były jednak występy „Małej Czantorii”. Pierwszy koncert dla staruszków w Domu Spokojnej Starości potraktowany był jako próba generalna przed występem na bardzo poważnie traktowanej corocznej imprezie piknikowej. O koncercie tym informowały rozwieszone w mieście afisze na których widniała również nazwa naszego zespołu. Jako jeden z wielu zespołów śpiewaliśmy na tym pikniku dwukrotnie. Przyjęto nas bardzo ciepło, wytworzyła się miła koleżeńska, a nawet przyjacielska atmosfera. Piękny bukiet kwiatów otrzymaliśmy od Polki prowadzącej w Niemczech zespół wokalo-taneczny mający w swoim repertuarze utwory polskie które my śpiewaliśmy. Pani ta dziękowała nam z łzami w oczach za występ. Dodać należy, że młodzież z „Małej Czantorii” mimo

zmęczenia, panujących upałów potrafiła się zmobilizować i potraktować bardzo serio swój udział w koncercie.

Podczas całego pobytu, wszędzie gdzie się pojawialiśmy podkreślano, że jest to „Mała Czantoria” z partnerskiego Ustronia. Na naszych występach zawsze byli przedstawiciele władz miejskich NV. Myślę, że w przyszłości przy okazji takich wyjazdów, nawet prywatnych, grupy ustroniaków przybywających do Neukirchen-Vluyn powinny mieć ze sobą czy to foldery, czy list od władz miasta, by i z naszej strony widoczne było zaangażowanie w partnerstwo.

notował: WS



9 sierpnia w naszym mieście żołnierze AK uczcili pamięć Powstania Warszawskiego



Szanowni Państwo!

Ustroniowi brakowało święta, którym mógłby zaprezentować się przed mieszkańcami i swymi gośćmi. Echa dawnych festiwali przebrzmiały. Brak nowych organizatorów takich imprez. Cóż więc pozostało...

Już od kilkunastu lat niezmiennie, nasi rolnicy, ogrodnicy, sadownicy i hodowcy, sami samorządnie i niezależnie od jakichkolwiek władz, przy pomocy własnego komitetu organizacyjnego, urządzają dożynki, na miarę wielkiego święta ludowego i folklorystycznego. Dlatego też, wspólnie z moim zastępcą mgr inż. Tadeuszem Dudą, długoletnim członkiem komitetu dożynkowego, postanowiliśmy, że w oparciu o obchody dożynkowe, zorganizujemy Dni Ustronia, wykorzystując do tego celu energię działaczy kultury, dla przygotowania imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych w dni bezpośrednio poprzedzające dożynki. I tak w tym roku rozpoczynamy w środę 19-go „Kolację hiszpańską” w Motelu Marabu, gdzie będą przedstawione materiały filmowe z prezentacji Ustronia na światowej wystawie Expo '92 w Sewillii. Następne dni czwartek i piątek zdominują zawody sportowo-rekreacyjne. Najciekawiej zapowiada się wyścig rowerów górskich (mountain bike) oraz wieczorny bieg romantyczny, połączony z dyskoteką na basenie kąpielowym. Wieczór sobotni wypełnią występy zespołów rockowych, przede wszystkim zespołu „Toschki” z partnerskiego miasta Neukirchen-Vluyn. Niedzielę 23 bm. pozostawiamy na tradycyjny korowód przez miasto, obrządki dożynkowe i występy zespołów folklorystycznych w amfiteatrze. Wieczorem, na zakończenie, wielki festyn ludowy w Parku Kuracyjnym. To początek naszego miejskiego święta pod nazwą Dni Ustronia. Mam nadzieję, że mieszkańcom i naszym gościom, bogaty program imprez pozwoli na wybór odpowiedniej dla siebie imprezy. Zapraszam do wspólnej zabawy!

Burmistrz
Miasta Uzdrowiska Ustroń
Andrzej GEORG

DNI USTRONIA PROGRAM

21.08 (PIĄTEK)

- godz. 15.00 — otwarcie wystawy „Ustronscy Rzemieślnicy” w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa
- godz. 16.00 — spotkanie z malarzami z Neukirchen-Vluyn i na trwającej wystawie ich obrazów w Muzeum
- godz. 16.30 — zawody „Mountain-Bike” o Puchar Burmistrza Miasta Uzdrowiska Ustroń. Start i meta w Alei Legionów koło basenu kąpielowego. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.
- godz. 16.30 — Bieg Romantyczny (parami). Start i meta w Alei Legionów koło basenu kąpielowego. Zawodnicy będą z własnym oświetleniem — latarkami lub pochodniami. Zawody odbędą się tylko przy ładnej pogodzie. Po biegu dyskoteka w kawiarni „Base-nowa”.

22.08 (SOBOTA)

- godz. 9.00 — Bieg Sztafet (maraton). Start i meta w Alei Legionów koło basenu kąpielowego.
- godz. 12.00 — Zawody skałkowe dla dzieci „Lato w Ustroni” w kamieniołomie Skalice (ul. Nadrzechna za mostkiem na Skalicę). Podczas zawodów prezentacja technik wspinaczkowych i sprzętu alpinistycznego. Zawody odbędą się tylko przy ładnej pogodzie.
- godz. 15.00 — Zawody hippiczne o Puchar Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Dożynek. Stadion KS „Kuźnia” przy ul. Grażyńskiego. Wstęp bezpłatny.
- godz. 20.30 — Show Rockowe — wystąpią zespoły:
„Petarda” — Czecho-Słowacja — śpiewa Vera Spinarowa
„New Age” z Akademii Muzycznej w Katowicach
„Toschki” — Nadrenia-Westfalia Neukirchen-Vluyn



PLON, NIESIEMY PLON

DOŻYNKI '92

Dożynki, to zakończenie najważniejszej pracy gospodarczej rolnika, nie mogą się odbywać bez symbolicznych znaków np. wiązanie ostatnich kłosów na polu dla „przepiórki”, uroczystego niesienia „wieńca — kłosianego” symbolizującego roczny plon na głowie najcudowniejszej dziewczki do domu gospodarza z życzeniami plonu na rok następny, ze śpiewami, obfitym poczęstunkiem i walną zabawą. Tak kiedyś bywało.

Dożynki w Ustroniu zachowały również symboliczne znaki z dawnych lat, co stanowi największą ich wartość, chlubę i uznanie.

Dożynki w Ustroniu o zasięgu ogólnomiejskim, odbywają się corocznie od 1975 roku.

Tak jak kiedyś bywało, tak i w obecnych naszych Dożynkach jest uroczyste wręczenie wieńca kłosianego, bochenka chleba z tegorocznych zbiorów gospodarzom — Gazdom Dożynek. W tym roku zaszczytną honorową rolę pełnić będą Państwo Maria i Zdzisław Koział z Ustronia-Nierodzimia. Okrasą uroczystości dożynkowe jest barwny korowód, obrzęd dożynkowy, występy zespołów artystycznych i ludowych. Tradycyjną wolną zabawę, symbolizuje festyn dożynkowy na którym to wszyscy uczestnicy Dożynek hucznie się bawią, tańczą, śpiewają do białego rana przy obfitym poczęstunku: (jadłem, miodunką, kołaczem, krupniokiem, swojską kiełbasą, grochówką i piwem). Ta wspaniała tradycyjno-kulturalna impreza ciesząca się dużym zainteresowaniem i uznaniem mieszkańców, turystów, wczasowiczów, kuracjuszy jest jedną z nielicznych, którą w zdecydowanej większości organizują, biorą udział i wspierają materialnie mieszkańcy Ustronia.

Za to im wielkie dzięki i chwała, że w Ustroniu i Beskidach nigdy nie zaginie tradycja, kultura, zabawa i śpiewanie.



DOŻYNKI
USTROŃSKIE

KOROWÓD DOŻYNKOWY

- 1) Żeńcy — siła wytwórcza w polu (robotnicy), ciągłość pokoleń, siła vitalna
- 2) Czerwony Kapturek — miłość i wdzięczność, prostota serc,
- 3) Snop — rodzina, zbiór, wielkość — symbol plonu, pokarmu i mocy, z tego powstaje chleb.
- 4) Orkiestra — wysławianie, dziękczynne pieśni i muzyka, stwarzanie nastroju radości, uroczystego uniesienia.
- 5) Banderia — koń współpracownik rolnika symbolizujący siłę, grację, symbol zdrowia, przywiązania i posłuszeństwa,
- 6) Gazdowie — symbol władzy, majestat właścicieli, własność, tradycje rodzinne, gospodarność,
- 7) Zespół „Czantoria” — grupa kobiet i mężczyzn w strojach odświętnych regionalnych. Strój ten w zaraniu dziejów przywdziewano idąc do kościoła lub miasta na uroczystości rodzinne, dożynki, wesela,
- 8) Dalsza część korowodu ustawiona jest w formie pór roku, różnorodności pracy ludzkiej oraz maszyn i narzędzi tak dawnych jak i współczesnych. Często zabarwione alegorycznymi i humorystycznymi podtekstami, wszelkiego rodzaju pracy jakie wykonuje się w czasie całego roku.

PROGRAM

- godz. 14.00 — Korowód Dożynkowy ulicami Daszyńskiego i 3 Maja do Parku Kuracyjnego.
- godz. 14.45 — Koncert Orkiestry KWK Pniówek pod dyr. Janusza Śmietany (Amfiteatr)
- godz. 15.00 — Obrzęd Dożynkowy w wykonaniu Nauczycielskiej Estrady Ludowej „Czantoria” z Ustronia
- godz. 16.00 — Występy zespołów artystycznych:
- Zespół Taneczny z Neukirchen-Vluyn
 - Zespoły Artystyczne Ogniska Pracy Pozaszkolnej z Ustronia.
 - Zespół Dziecięcy z Kecskemet — Węgry
 - Kapela Podwórkowa „Walencioki” z Jastrzębia
 - Zespół Estradowy „Znamy się” z Świętochłowic
- godz. 18.30 — Festyn Dożynkowy na kręgu tanecznym w Parku Kuracyjnym

Zapraszamy również do udziału w loterii fantowej oraz do stoisk gastronomicznych bogato zaopatrzonych w chleb dożynkowy, grochówkę, piwo, miodonkę, krupnioki, swojską kiełbasę, kołacze.

Bilety w cenie: 20 000 zł — dorośli, 10 000 dzieci
Każdy bilet wstępu bierze udział w losowaniu cennych nagród.

**DLA OSÓB W STROJACH REGIONALNYCH
— WSTĘP WOLNY**

*Gazdoszku, gaździnko, do was wstępujemy,
Wszystkiego dobrego wam też winszujemy.*

*Gazdoszku, gaździnko, już jest żniwa koniec,
a na to uznanie oto macie wieńiec.*

*Gazdoszku, gaździnko, przyjmijcie te dary,
Bo my też żądamy jakiejś ofiary.*

*A ten nasz wioneczek jest on bardzo drogi,
Bo go też uwiły dziewczuszki chędogi.*

*Doł Pan Bóg pogody, doł też i urody,
Abyście skłudzili w szczęściu do stodoly.*



MUSICIE WSPÓŁPRACOWAĆ

W pierwszych dniach sierpnia przebywała w Ustroniu pani Mariko Fujiwara, dyrektor badawczy Haku Hodo Institute of Life and Living Inc — drugiej co do wielkości firmy reklamowej w Japonii. Równocześnie jest ona doradcą sześciu ministerstw japońskich. W Ustroniu spotkała się między innymi z władzami miasta i miejscowymi przedsiębiorstwami. Poniżej skrót jej wypowiedzi na tym spotkaniu

● Podczas całego mojego pobytu w Polsce słyszę tylko o prywatyzacji, nikt natomiast nie przedstawia propozycji ożywienia gospodarki. Prywatyzacja nie może być celem samym w sobie.

● Aby wejść na rynek należy studiować potrzeby konsumenta: jak on żyje, jak się bawi i jak pracuje. W warunkach Ustronia nie chodzi o sprzedanie miasta, tylko o znalezienie tego, co chciałby kupić ewentualny konsument zachodni i nastawić się na jego życzenia, a nie tylko oferować to czym dysponujemy.

● Błędem często popełnianym przez kraje rozwijające się, a takim krajem jest Polska, jest to, iż sądzi się, że można zdobyć rynki tanimi produktami. To nie na tym polega. Jeżeli region bielski, przykładowo, posiada przemysł tekstylny i może być konkurencyjny dla przemysłu zachodnioeuropejskiego, to nie znaczy, że nie będzie to długofalowa zasadzka, gdyż Tajlandia, czyli Chiny, mogą wyprodukować taki sam produkt, tylko tańszy. Wracamy tym samym do początku błędnego koła.

● Spotykam się często z biznesmenami, członkami izb gospodarczych. Co te izby robią? Zastanawiają się nad strategią, tworzą układy. Polega to na tym, że oni rozmawiając malują obraz regionu, który chcieliby widzieć. Jeżeli



Fot. W. Suchta

przedstawiono państwu wizję burmistrza rozwoju miasta, to należy szukać kości i krwi tej wizji, czyli do jakiego stopnia wizja abstrakcyjna nabierze ciała, które funkcjonuje. Nie mając realnej wizji regionalnej niemożliwe jest pozyskanie inwestorów zagranicznych. Oni muszą widzieć, że wizja ta daje w perspektywie korzyści. Jeżeli liczyć na średni kapitał musicie pamiętać o tym, że zwraca się uwagę na rzeczy podstawowe. Taki przedsiębiorca chce zobaczyć jakie są połączenia drogowe, co się stanie jeżeli zachoruje, czy może połączyć się telefonicznie ze swoją centralą.

● Zazwyczaj bardzo trudno jest sterować regionalną ekonomią, jakkolwiek ma ona jedną pozytywną stronę, chodzi tu o układy. Japończycy mają je wszędzie. Państwo również jesteście często po imieniu, znacie się ze szkoły, z podwórka, z grupy sąsiedzkiej. Powinniście to wykorzystać. W Japonii nikt nie traktuje układów jako kliki czy mafii. Tym buduje się wiarygodność grupy, jej spójność. Wiele rzeczy można załatwić na telefon bez pieczętek i biurokracji. Amerykanie widząc jak funkcjonuje Japonia nie są w stanie zrozumieć prostej rzeczy: Dlaczego

go konkurenci współpracują? W amerykańskiej koncepcji biznesu zwycięzca bierze wszystko. Kto jest na górze zbiera żniwa. W Japonii wszyscy wygrywają po trochu współpracując ze sobą. Amerykanie nie mogą wejść na rynek japoński traktując to jako mafijną konspirację. Punktem widzenia japońskiego biznesu dużego i małego jest to, żeby czasami wygrywać, czasami przegrywać, ale nie podkładać nogi konkurentowi, a współpracując mobilizować się regionalnie. Koncepcja, że zwycięzca bierze wszystko jest pułapką. Jeżeli ktoś będzie szedł i zwyciężał, a popełni jeden błąd — wszystko runie. Trzeba rozkładać współczynnik ryzyka, a jednocześnie pomagać sobie rosnąć w siłę. Jeżeli ktoś z 20 członków izby gospodarczej popełni błąd, to jest to negatywne, ale jednocześnie pouczające, gdyż 19 uczy się na tym błędzie. Jeżeli natomiast ktoś zrobi dobry interes i idzie do góry, to 19 widzi, że w tej dziedzinie są możliwości rozwoju. Japoński punkt widzenia zakłada, że należy pomagać temu, któremu się powiodło i do jakiego stopnia można mu pomóc. Ktoś komu się powiodło nie daje miastu tylko podatków, ale podciąga innych. Równocześnie tym, którzy idą w dół Japończycy pomagają podnieść się.

● Zawsze lepiej jest przeżyć. Jeżeli będziecie się klócić zostaniecie wykupieni. Jeżeli chcecie przeżyć musicie współpracować, wziąć przyszłość w swoje ręce i ograniczyć dostęp koncernów do tego czym dysponujecie.

Notował: (WS)

ŚPIEWALI W NIEMCZECH

Chór z parafii Ewangelickiej w Ustroniu odbył swoją kolejną trasę koncertową.

Zaproszenie otrzymaliśmy z parafii partnerskiej w Dudweiler — Saarbrücken i Neukirchen — Vluyn.

Do Neukirchen — Vluyn przyjechaliśmy 11 lipca br. i wprost z autobusu po przebraniu się w stroje śląskie chór zaprezentował się koncertem pieśni ludowych na święcie miasta Vluyn.

W niedzielę chór śpiewał w czasie nabożeństwa w kościele ewangelickim w Neukirchen, a po południu odbył się półtoragodzinny koncert pieśni religijnych. Mile zaskoczył nas wypełniony kościół, a koncert był długo oklaski-

wany przez przybyłych słuchaczy.

W poniedziałek chór śpiewał na nabożeństwie ekumenicznym dla uczniów klas III i IV z okazji zakończenia roku szkolnego i w Domu Seniora, a popołudniu znów odbył się koncert w dużej sali widowiskowej w Szpitalu Ewangelickim w Oberhausen.

Cały trzydniowy pobyt w Neukirchen — Vluyn przygotował proboszcz tamtejszej parafii ks. Gerhard Hahne, a chórzyści przyjmowani byli przez członków chóru i orkiestry puzonistów parafii ewangelickiej. Po tych pracowitych dniach pojechaliśmy do Dudweiler (była to już trzecia wizyta w tym mieście). Nasi gospodarze z Dudweiler przygotowali dla nas wiele miłych niespodzianek, między innymi wycieczkę do Luksemburga i do Francji do miasta Metz. W czasie tego pobytu odbyły

się dwa koncerty. Dużym przeżyciem dla nas było wspólne nabożeństwo z Komunią św.

W czasie tej wizyty podpisane zostały również dokumenty o partnerstwie Parafii Ewangelickiej z Ustronia z Parafią

Ewangelicką w Dudweiler. Pełni wspaniałych przeżyć i wrażeń wróciliśmy do Ustronia 29 lipca, przywoząc serdeczne pozdrowienia od wielu przyjaciół z Neukirchen — Vluyn i Dudweiler.

E.Cz.



Oj, zapomniano się stroju kąpielowego, zapomniano Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Sprzedam silniki używane VW, Opel, Mercedes — Zabrzeg, ul. Ks. Londzina 14.

Kupię 200 m³ ziemi z wykopów. Ustroń, tel. 3549.

Widorejestracja. Tel. 2544.

Lokal w centrum Ustronia do wynajęcia. Ustroń, ul. Konopnickiej 2.

Tanio sprzedam nowy wózek dziecięcy „Baby King”. Ustroń, tel. 2351.

Poszukuję domu do wynajęcia na rok lub dłużej. Kupię starą chatę drewnianą. Tel. 3208 wieczorem.

KLINIKA STOMATOLOGICZNA im. prof. Meissnera

43-459 USTRÓŃ-ZAWODZIE, ul. SANATORYJNA 5
TEL. 35-34, 23-07, 24-58 wew. 622, 104



Klinika Stomatologiczna w Ustroniu prowadzi leczenie podstawowe oraz specjalistyczne w zakresie:

1. Implantologii stomatologicznej (wszczepy zębowe).
2. Leczenia chorób przyzębia — laseroterapia — balneoterapia

Pacjentom gwarantujemy pobyt na czas leczenia w Klinice. Dyżur całonocowy.

ZAGROŻONE LASY

Istnieje ustawowa możliwość wydania zakazu wstępu do lasu, a zagrożenie obecnie jest faktycznie ogromne. Zakazu jednak nie wydajemy licząc na odpowiedzialność turystów i mieszkańców oraz na to, że gdy więcej osób przebywa w lesie, pożar zostanie szybciej dostrzeżony, a błądzący na miejscu przystąpią do akcji ratowniczej lub błyskawicznie poinformują Straż Pożarną — powiedział nam nadleśniczy Leon Mijał. Dowiedzieliśmy się również, że na szczęście górskie potoki nie wysychają tak szybko i dlatego susza nie odbija się negatywnie na zwierzętach ustronkich lasów.

Gdzie to jest?

Oto następna grafika-zagadka przygotowana przez Bogusława Heczko. Termin nadsyłania odpowiedzi — 31 sierpnia br.

Rozwiązanie z nr 15. GU. Grafika przedstawiała bramę kościelną parafii ewangelickiej. Nagrodę otrzymuje **Margot Pasterna**, Ustroń, os. Cieszyńskie. Zapraszamy do redakcji.



Na upały nie ma mocnych

Fot. W. Suchta

GINĄ RYBY

Gdy pod koniec lipca zaczęto regulować Bładniczkę w redakcji zjawiała się zaniepokojona mieszkanka ul. 9 Listopada. Jej wyobrażenia o tym, jak winien wyglądać potok płynący przez mieniące się górskim uzdrowiskiem miasto, znacznie odbiegał od tego co mogła zaobserwować. Powiedziała nam, że górski potok to wartko płynąca przejrzysta woda, w kamienisto żwirowym korycie, a nie wybetonowany kanał. Właściwie nie wiadomo, jakie to prace prowadzone są w Bładniczce, skoro po zakończeniu robót muł i brud są takie same jak przed rozpoczęciem. Próbowaliśmy zwrócić na to uwagę pracującym tam fachowcom i drugi raz próby takiej nie ponowi — po prostu nie lubi słuchać wyzisk.

Aby całą sprawę wyjaśnić udałem się do Działu Techniczno-Inwestycyjnego UM. Poinformowano mnie, że Bładniczka nie jest betonowa, tylko brzozy wykładane są płytami ażurowymi, ta znaczy takimi, które w betonie mają otwory. Przez te otwory może rosnąć trawa, a w ogóle to trudno nazwać ten potok górskim.

Następne dni sprawiły, że Bładniczka ciągle tkwiła w centrum uwagi mieszkańców. Szkoda, że tylko mieszkańców, a nie odpowiednich służb komunalnych. Na dnie potoku przez blisko tydzień leżały przez nikogo nie niepokozone śnięte ryby. Dopiero gdy turyści z Rumunii zaczęli wyciągać z wody na śniadanie co bardziej okazałe egzemplarze, zdecydowano się usunąć z po-

toku pozostawione mniejsze sztuki.

Pojawiły się także śnięte pstrągi w Wiśle. Stało się to równocześnie z wypuszczeniem wody z basenu kąpielowego i to prawdopodobnie było główną przyczyną. Aby jednak nie rzucać bezpodstawnych oskarżeń, o wyjaśnienie przyczyny śnięcia ryb w Bładniczce i w Wiśle poprosiliśmy pracowników Wydziału Ochrony Środowiska UM: „Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w dniu 4 sierpnia dokonał poboru próbek wody z potoku Bładniczka. Po badaniach stwierdzono, że potok nie wykazuje żadnych substancji szkodliwych powodujących śnięcie ryb. Śnięcie zostało spowodowane „przyduchą”, czyli małą zawartością tlenu i wysoką temperaturą wody. Przyczyną śnięcia są więc panujące ostatnio upały.

Również z Wisły 4 sierpnia zostało pobranych 5 próbek wody, z czego 4 zostały pobrane przez ustronską policję do butelek po wodzie mineralnej. Analizę przeprowadzał WIOŚ w Bielsku-Białej. Otrzymane wyniki nie wskazują, że Wisła została skażona tylko wyłącznie przez basen kąpielowy. Zawartość składników fizykochemicznych wskazuje na II klasę czystości wody, co według normy pozwala się kąpać na odcinku pobrania próbek”.

Fakty pozostają faktami — woda niby czysta, jednak ryby giną. Może gdyby umiały mówić powiedziałyby dlaczego.

Wojciech Suchta

Samorząd lokalny w USA: burmistrz a rada

Budowanie demokracji związane jest z koniecznością podjęcia wielu decyzji. Jedną z najważniejszych dotyczy wzajemnych stosunków pomiędzy władzami: ustawodawczą i wykonawczą. Na poziomie mniejszych jednostek administracyjnych, na przykład miast, należy zdefiniować urząd burmistrza i określić jego stosunek do rady miejskiej.

W Stanach Zjednoczonych stosuje się cztery typy rozwiązań w tej materii. Ponad połowa miast (o ludności powyżej 2,5 tysiąca) stosuje formułę zwaną BURMISTRZ-RADA. Jest to układ, w którym rozdział władzy pomiędzy gałęź ustawodawczą (rada) i wykonawczą (burmistrz) jest wyraźny i zdecydowany, choć istnieją różnice — o których za chwilę — pomiędzy formułą zwaną „silny burmistrz-rada” a formułą „słaby burmistrz-rada”.

Ponad jedną trzecią miast stosuje model nazywany RADA-ZARZĄDCA. Tutaj rozdział władzy ustawodawczej i wykonawczej jest minimalny, bowiem obie funkcje są zasadniczo sprawowane przez radę: zarządca jest jedynie wykonawcą jej poleceń. I wreszcie 7 procent miast, głównie w Nowej Anglii, to miejsca gdzie ciągle jeszcze kultywuje się tradycje demokracji bezpośredniej. Władzę sprawują tam zebrania wszystkich mieszkańców, lub zebrania reprezentantów mieszkańców.

Format BURMISTRZ-RADA obowiązuje we wszystkich 6 największych metropoliach amerykańskich, takich jak Nowy Jork, czy Chicago. Ciekawostką jest to, że obowiązuje on także w zdecydowanej większości małych miast, o ludności poniżej 10 tys. mieszkańców.

Najbardziej tradycyjnym rozwiązaniem, opisanym już w klasycznym dziele Tocqueville’a, „O Demokracji w Ameryce”, jest SŁABY BURMISTRZ-RADA. Nazwa tej formy politycznej jest, oczywiście, pochodną względnej słabości urzędu Burmistrza. Jest on jedynie pierwszym wśród równych w łonie małej rady, a do tych równych zalicza się także Skarbnika, Asesora, Sędziów Miejskich, czy Komendanta Policji, którzy bardzo często są również wybierani bezpośrednio przez mieszkańców. Władza jest w tym układzie bardzo podzielona. Słabość urzędu burmistrza i rozczłonkowanie władzy prowadzą, paradoksalnie, do dwóch bardzo różnych sytuacji. Zdarzało się, że miasta rządzone przez „słabych” burmistrzów cierpiały z powodu paraliżu władzy. Konflikty rozdzierające społeczność miejską łatwo przenosiły się na forum rozczłonkowanej rady, a często eksplodowały w postaci wewnętrznej walki pomiędzy burmistrzem, resztą rady i administracją. W innych miastach, szczególnie w XIX wieku, format „słaby burmistrz” sprzyjał rozwojowi tak zwanych „maszyn politycznych” czyli zinstytucjonalizowanej korupcji. Było to możliwe wtedy gdy pojawiał się wyjątkowo silny polityk, który potrafił formalną słabość urzędu burmistrza, nadrobić nieformalnymi metodami. A więc na przykład, gdy potrafił użyć siłę „maszyny partyjnej” (powiedzmy demokratycznej) do obsadzenia kluczowych stanowisk sędziów, skarbnika, asesora, itd. przez swoich ludzi. Gdy się już raz udało taki układ zbudować (szczególnie w miastach zdominowanych, tak jak Chicago czy Nowy Jork, przez jedną partię), był on niezwykle trudny do obalenia.

Instytucja „silnego burmistrza” została wymyślona po to, by te obie słabości urzędu „słabego” burmistrza wyeliminować. Zakładano, że koncentracja władzy wykonawczej w jednym ręku, przy jednoczesnym pozostawieniu uprawnień ustawodawczych w rękach rady, będzie zapobiegać zarówno paraliżowi władzy, jak i powstawaniu skorumpowanych, jednopartyjnych „maszyn politycznych”. Oczekiwania te w znacznym stopniu się spełniły. Zredukowana została ilość źródeł możliwych konfliktów praktycznie do jednego, pomiędzy burmistrzem — zazwyczaj wybieranym bezpośrednio przez mieszkańców, i radą — też wybraną bezpośrednio. W typowym mieście, używającym tego rozwiązania administracyjnego, tylko burmistrz i rada pochodzą z wyborów. Daje to burmistrzowi ogromną władzę nad całym aparatem wykonawczym, który jest przez niego mianowany i odwoływany. Burmistrz jest tutaj odpowiedzialny za przygotowanie projektu budżetu i bezpośrednio nadzoruje prace administracji.

Innym sposobem unowocześnienia pracy administracji miejskiej było wprowadzenie formuły zwanej RADA-ZARZĄDCA. Jak wspominałem, system ten charakteryzuje się formalnym zatarciem różnicy pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą, bowiem obie spoczywają w rękach rady. Ta, z kolei, powołuje zarządcę, zupełnie tak samo jak w przedsiębiorstwie, gdzie rada nadzorcza powołuje dyrektora. Ta analogia jest zresztą jak najbardziej na miejscu, bowiem system polityczny jest tutaj świadomie „ściąg-

nięty” z gospodarki. Zarządca jest zazwyczaj wysoko wykwalifikowanym specjalistą, posiadającym odpowiednie wykształcenie i praktykę. Posiada on szerokie uprawnienia dotyczące polityki personalnej i administracji. Niektórzy obserwatorzy twierdzą wręcz, że zarządca, choć pozbawiony formalnie władzy, w rzeczywistości posiada władzę zbyt rozległą. Pochodzi to stąd, że w miastach, które posiadają ten system, radni stykają się z problemami mieszkańców prawie wyłącznie podczas sesji. Zarządca żyje tymi problemami na co dzień, a dodatkowo, posiada fachową i systematyczną wiedzę jak te problemy rozwiązywać. Często, więc, radni w podejmowaniu decyzji dysponują tylko wizją sytuacji nakreśloną przez zarządcę, a także wachlarzem fachowych opinii przez niego przedstawionych. Ta słabość rozwiązania RADA-ZARZĄDCA wydaje się być jednak z nawiązką nadrobiona przez prosty fakt: rada może w każdej chwili zarządcę zwolnić, a on (czy ona) nie posiada żadnej władzy nad radą. Ponadto, obserwuje się wzrost kompetencji i profesjonalności wśród radnych, więc nie są oni aż tak bezradni — jak twierdzą krytycy tego modelu.

James Svara porównał formułę SILNY BURMISTRZ-RADA z formułą RADA-ZARZĄDCA i starał się między innymi, odpowiedzieć na pytanie, która z nich bardziej sprzyja współpracy pomiędzy różnymi gałęziami władzy i administracji miejskiej, a która bardziej sprzyja konfliktom. Przyjrzał się on sześciu parom średniej wielkości miast (o ludności od 120 do 650 tysięcy mieszkańców). W każdej parze były miasta o podobnych cechach demograficznych i ekonomicznych, różniące się głównie formułą administracyjną. Na pytania odpowiadali członkowie rad i kierownicy wydziałów administracji miejskiej. Oto kilka wyników, choć, proszę pamiętać, próbka była mała.

Po pierwsze, okazało się, że formuła SILNY BURMISTRZ-RADA prowadzi do większej ilości konfliktów i napięć niż formuła RADA-ZARZĄDCA.

Po drugie, mniej niż 30 procent radnych uważało, że burmistrz przedstawia im wystarczającą ilość alternatywnych rozwiązań danego problemu, podczas gdy w systemie RADA-ZARZĄDCA ponad 70 procent radnych było zadowolonych z ilości informacji udostępnianych im przez zarządców.

Po trzecie, w oczach radnych, oba systemy znacznie się różnią, gdy chodzi o wyczulenie na sprawy obywateli. Ponad 60 procent radnych w systemie SILNY BURMISTRZ-RADA uważało, że ich interwencja jest konieczna by skargi obywateli spotkały się z należytą odpowiedzią. W systemie RADA-ZARZĄDCA, tylko 35 procent radnych podzielało te opinie.

Świadom niebezpieczeństw związanych z wnioskowaniem opartym na zbyt małej ilości przypadków, ale znajdujący poparcie w innych studiach, Svara konkluduje, że formuła RADA-ZARZĄDCA prowadzi do mniejszej ilości napięć i bardziej sprawnego funkcjonowania władz miejskich niż formuła SILNY BURMISTRZ-RADA. Ogólnie, wydaje się, że po latach eksperymentowania, system amerykański zmierza w kierunku rozwiązań łączących dwie cechy. Po pierwsze, skupienie funkcji ustawodawczej, wykonawczej i kontrolnej w rękach silnej, bo bezpośrednio wybranej rady, która, czasami ma silnego burmistrza za przywódcę. Po drugie, powierzenie zarządzania miastem jednej osobie, o szerokich uprawnieniach i maksymalnej fachowości. Następuje więc równoległe wzmocnienie dwóch elementów systemu politycznego, które w innych układach często się wzajemnie osłabiają. Chodzi tu o silną, demokratyczną reprezentację — to gwarantują bezpośrednio radni i burmistrz, a sprawną administrację — to jest zadaniem zawodowego zarządcy-managera.

Jest tutaj istotna lekcja dla nas. Wiadomo, że doświadczenia amerykańskie nie łatwo dadzą się przeszczepiać na Polski grunt; w szczególności nie bardzo wiadomo gdzie szukać tych zawodowych zarządców. Ale niepokój musi budzić fakt, że dotychczasowe rozwiązania polskie rozmiągają się z kierunkiem zmian w bardziej doświadczonej demokracji, jaką są Stany Zjednoczone. U nas funkcja ustawodawcza nie jest jasno rozdzielona od funkcji wykonawczej, głównie z powodu istnienia często łączącego obie funkcje, Zarządu. A po drugie, polski burmistrz — wybierany przez radę, a nie przez ogół mieszkańców — i często grający rolę pierwszego pomiędzy równymi na forum Zarządu, przypomina amerykański system zwany SŁABY BURMISTRZ-RADA. Warto zaś pamiętać, że system ten jest w Stanach Zjednoczonych w zaniku, a zastępuje go bardziej nowoczesny model RADA-ZARZĄDCA z grubsza zarysowany w tych uwagach.

Jan Kubik



Przed niedzielnym finałem Basia Jurczok (na zdjęciu) i pozostałe konkurentki odbyły próbę w amfiteatrze. W finale Basię wyprzedziły: Silvie Szkanerova z Jabłonkowa (nagroda — TVC „Hyundai”) i Miluša Czigielska z Karwiny (wieża stereo).

Dlaczego nie...

— mówi Basia Jurczok, najładniejsza ustronianka

Jak trafiła pani na wybory Miss Wakacji?

Nigdy nie przypuszczałam, że wezmę udział w takim konkursie. Stało się to za namową znajomych.

Jakie wynosi pani wrażenie z konkursu?

Uważam, że był dobrze zorganizowany, poznałam dużo ciekawych, interesujących ludzi. Może jedynie przydałoby się więcej zimnych napojów.

Co pani szczególnie utkwiło w pamięci konkursu?

Pełna widownia, upał i strasznie mocny makijaż — chyba ze względu na telewizję.

Większość dziewcząt biorących udział w takich konkursach marzy o karierze modelki. Czy pani również?

W tym roku skończyłam liceum w Ustroniu i rozpoczynam naukę w Kolegium Języków Obcych w Cieszynie. Przede wszystkim chciałabym skończyć studia. Modelką można być rok, dwa, a znajomość języków otwiera drogę w świat. Natomiast jeżeli udałoby się połączyć studia z pracą modelki — to dla czego nie.

Czy weźmie pani udział w wyborach Miss Podbeskidzia?

Chyba tak. Traktuję to jako przygodę i doskonałą zabawę.



Z tą zabawą to chyba przesada. Widziałem jak była pani zdenerwowana podczas konkursu.

Chyba każdy odczuwa treść przed publicznymi występami. A to duże zdenerwowanie spowodowane było również udziałem dziewczyn z Czechosłowacji, które w większości pracują jako modelki. Ich profesjonalizm mnie nieśmieszył.

Proszę jeszcze zdradzić czym interesuje się najładniejsza ustronianka?

Z tą najładniejszą ustronianką to gruba przesada. Zdaję sobie sprawę z tego, że mieszkam w Ustroniu wiele ładniejszych dziewczyn i z chęcią wzięłaby udział w wyborach Miss Wakacji, gdyby konkurs ten traktowany był przez wszystkich z przymrużeniem oka, jako zabawa. Co do zainteresowań to przede wszystkim języki obce i muzyka — disco, a z poważnej tylko Mozart.

A zna pani innych kompozytorów muzyki poważnej?

No wie pan! Od szóstego roku uczę się gry na pianinie!

Rozmawiał: W. Suchta

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE TYTUS
zaprasza do nowo otwartej
RESTAURACJI — DRINK-BAR
codziennie od godz. 10.00 do 23.00
polecamy: $\diamond$ śniadania $\diamond$ obiady, $\diamond$ kolacje
kawa, lody, piwo, drinki
Udostępniamy „parkiet” do zabawy
USTRÓŃ, RYNEK 6

Poziomo: 1) środek opatrunkowy 4) narzędzie walki 6) „wino” w kartach 8) Anglik wzywa pomocy 9) jedn. wagi 10) na wysoki procent 11) podobno nie zdoła 12) część zamku 13) zwięzły opis 14) kuzynka łasicy 16) produkuje jaja 17) góry południowoamerykańskie 18) wulkan na Sycylii 19) piłka poza boiskiem 20) zaprawa na murze 21) sądowe atrybuty

Pionowo: 1) włóczęga 2) morski, kolejowy, drogowy 3) słowiański Jowisz 4) na skałczone miejsce 5) smaczna zupka 6) obieżyświat 7) liś ogon 11) odgłos kół pociągu 13) połowica jelenia 15) chroni przed korozją

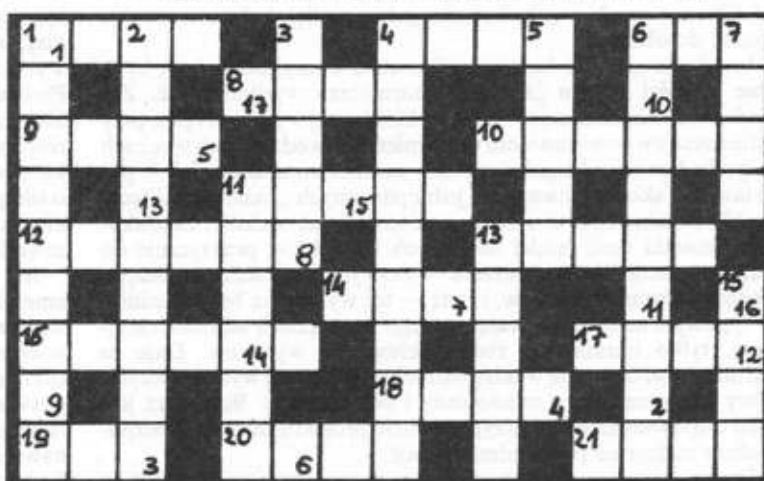
Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po uszeregowaniu liter z pól oznaczonych cyframi w dolnym rogu. Na odpowiedzi czekamy do 5 września br.

Rozwiązanie Krzyżówki Nr 15
WKRÓTCE WYBORY MISS WAKACJI

Nagrodę otrzymuje Rudolf Przeczek, Ustron, ul. Ogrodowa 14. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka nr 17 ze sponsorem

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



GAZETA USTRONSKA

Dwutygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny **Wojciech Suchta**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-67 Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyn ul. Węgelnia 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszynie. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 13.08.1992 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 27.08.1992 r.